

W duchu fair play

Dekoracja medalistów w poszczególnych konkurencjach, wspaniały pokaz laserów i ogni sztucznych oraz dyskoteka, trwająca do późnych godzin nocnych z soboty na niedzielę, zakończyły V Olimpiadę Notarialną w Mszanie Dolnej.

Jej organizator - znany tutejszy rejent Czesław Szynalik - wyraził nadzieję, że była to udana impreza. Kilkundniowe zmagania na stadionie im. red. Jana Ciszewskiego, a także w halach, na kortach i w pływalni, dostarczyły przeszło czterystu uczestnikom niezapomnianych wrażeń. Rywalizowano zacięcie, ale - jak idea olimpijska nakazuje - w duchu fair play. W miejscowości pod Lubogoszczą nie było przegranych. Najlepszym wręczano, owszem, medale, jednak premię dla wszystkich o władniętych sportową pasją notariuszek i notariuszy stanowiło już samo uczestnictwo w igrzyskach.

- Myślę, że sprawdziła się formuła zintegrowania środowiska na stadionie - mówił po wygaśnięciu emocji Czesław Szynalik. - Jeśli udało się nam w jakiś sposób umilić czas uczestnikom zmagania, to cel został osiągnięty. Oprócz reprezentantów jedenastu krajowych Izb Notarialnych, gościliśmy w Mszanie Dolnej zawodniczki i zawodników z różnych stron Rosji, z ukraińskiego Łucka i z całej Słowacji. Zamierzamy poszerzać ten międzynarodowy krąg uczestników. Już w tym roku mieli przyjechać Francuzi i Litwini, ale akurat w czasie trwania naszych zawodów w ich krajach odbywały się kongresy notarialne. Przybędą na pewno na kolejne igrzyska.

Piąta edycja rejentowskiej olimpiady dobiegła więc końca. Rzec można, że atmosferę panującą w Mszanie Dolnej najtrafniej oddają słowa jednej ze zwrotek hymnu igrzysk, spontanicznie napisanego przez grupę notariuszek z Lublina:

Dolna Mszana, Dolna Mszana

Mieścina jest ukochana

Co rok gości tu rejentów

Może znajdziem tu klientów...

Ukraińcy po raz pierwszy

Zaledwie z czterech osób, za to wszechstronnie sportowo utalentowanych, składała się po raz pierwszy uczestnicząca w olimpiadzie reprezentacja Ukrainy. Goście zza wschodniej granicy, którym szefowała Tatiana Arewaniuk, prezes Izby Wołyńskiej z Łucka, nie kryli zadowolenia ze swego pobytu w bratnim kraju. Oto co sądzą o Polsce, Mszanie Dolnej i Polakach, a także o swym udziale w rywalizacji wspomniana pani Tatiana oraz Natalia Kozoriz, Zoriana Gubik oraz Jarosław Diechtiaruk:

- Medali pewnie tym razem jeszcze nie zdobędziemy, bowiem dopiero podpatrujemy wyczyny mistrzów. W wielu przypadkach nawiązaliśmy jednak z nimi wyrównaną walkę. Choćby w takich dyscyplinach, jak siatkówka, piłka nożna, koszykówka, biegi sprinterskie, pchnięcie kulą. Po powrocie na Ukrainę powinniśmy się zabrać za poważny trening. Tak, żeby w przyszłym roku zacząć sięgać po zwycięstwa.

- Nieważne, czy jesteś Ukraińcem, czy Polakiem. Mamy wspólne, krzyżujące się nawzajem korzenie, te same słowiańskie pramatki, tych samych praojców. Historia sprawiła, że w wielu kwestiach różniliśmy się, dochodziło do nieporozumień i czas najwyższy pewne sprawy raz na zawsze wyjaśnić, zapomnieć o nich. Takie spotkania, jak to, w Mszanie Dolnej na pewno sprzyjają zbrataniu.

- Uwielbiam góry. U siebie mamy Karpaty, Zakarpacie i Pogórze Krymskie, tutaj mogę wzrokiem pogłaskać malownicze Beskidy. Atmosfera w Mszanie Dolnej jest cudowna. Bardzo chcielibyśmy podobną imprezę zorganizować i w naszym kraju, ale to nie takie proste. Może jednak kiedyś będziemy mogli was zaprosić.

- Podczas pobytu w Polsce godziliśmy przyjemne z pożytecznym. Przebywając w Rzeszowie, mogliśmy się z bliska przyjrzeć pracy naszych kolegów po fachu, złożyliśmy wizytę w sądzie. To były dla nas bardzo cenne doświadczenia. Przy okazji serdecznie dziękuję właśnie rzeszowianom za umożliwienie nam przyjazdu do Mszy Dolnej. Za rok na pewno tutaj powrócimy. I to w dużo szerszym gronie.

Lidia Popowa, kapitan reprezentacji Moskwy:

W duchu przyjaźni

- Najważniejsze, że nad sportową rywalizacją unosił się duch prawdziwej, niewymuszonej i nieudawanej przyjaźni - uważa Lidia Popowa, kapitan notarialnej reprezentacji Moskwy. Czarująca blondynka z uwodzicielskim kokiem w olimpiadzie uczestniczyła po raz drugi. Przekonuje, że tegoroczne igrzyska są o tyle atrakcyjne, że rozgrywanych jest więcej konkurencji, a ich organizacja jest perfekcyjna. Rosjanie stan swego zachwytu określają jednym słowem: wielikoliepno. I takiego właśnie sformułowania w odniesieniu do olimpiady użyła pani Lidia.

- W lutym br. polskich notariuszy gościliśmy na podobnej imprezie w Sankt Petersburgu - mówiła Popowa. - Czesław Szynalik stwierdził wówczas, że nasza przyjaźń jest wieczna, tak jak wieczne są zapisy w księgach sądowych. Bardzo mi się to zdanie spodobało. Bo jest po prostu prawdziwe. Już po ubiegłorocznej olimpiadzie opowiadałam w Moskwie, jak wspaniałe chwile przeżyłam w Mszanie. Teraz moje wrażenia będą jeszcze mocniejsze. Wszyscy wszystkim sobie tutaj dobrze życzą.

Miroslav Duris, szef ekipy słowackiej:

Nie chcą wyjeżdżać

Na czele ekipy słowackiej stał Miroslav Duris z Liptovskiego Mikulasza, członek prezydium Słowackiej Izby Notarialnej. Przyznał, że miał niejaki kłopoty ze skompletowaniem ekipy na wyjazd do Mszany.

- Niektórych musiałem błagać na kolanach - mówił sympatyczny, potężnie zbudowany Słowak, który, zważywszy na posturę, nie mógłby się wyprzeć słabości do "jasnego z pianką". - Teraz jednak, kiedy olimpiada dobiega końca, nikt nie chce stąd wyjeżdżać. Przewodzę 21-osobowej grupie, wywodzącej się z różnych miast mojego kraju: Bratysławy, Koszyc, Ružomberku, Preszowa i Szali. Reprezentacja zatem niespecjalnie liczna, ale też i notariuszy w Słowacji zbyt wielu nie ma: raptem trzystu. Dlatego przygotowanie podobnych igrzysk nastęrczałoby nam pewne trudności. Ograniczymy się więc do przyjazdów do Mszany. Tym bardziej, że niczego nam

tutaj nie brakuje.

Hej, hej ułani, czyli...

Muzycznie i sympatycznie

Na równi z walką sportową potraktowana została rywalizacja na nieco innej niwie - artystycznej. I za nią przyznano medale. Podczas zorganizowanego na stoku narciarskim Polczakówka w Rabce Zarytem imprezy pn. "Śpiewać każdy może", reprezentacja każdej Izby Notarialnej zaprezentowała zaaranżowany przez siebie program muzyczno-taneczno-wokalny.

Artystów oceniało jury, na czele którego stała Dorota Zięciowska, aktorka wielu scen polskich. Zdaniem Czesława Szynalika, największy entuzjazm wywołał popis Izby Krakowskiej, która przebrana w stroje regionalne, bez reszty zawładnęła publicznością. Ogromnymi brawami przyjęty też został koncert zespołu z Sankt Petersburga. Ukraińcy po polsku wykonali m. in. naszą pieśń narodową "Hej, hej, ułani...".

Mówią uczestnicy

Agata Uliasz, Izba Notarialna w Rzeszowie:

- Wywalczyłam złoty medal w sztafecie z przeszkodami. Pewnie zakończę na tym swój sportowy udział w igrzyskach. Dokuczają mi dłoń, z której niedawno zdjęłam opatrunek gipsowy. Ale za rok spróbuję znowu powalczyć. W mszańskim olimpiadzie biorę udział po raz trzeci. Powiem krótko: to wspaniała idea, godna naśladownictwa w innych grupach zawodowych.

Bartłomiej Celewicz, sędeczanie, Izba Notarialna w Krakowie:

- W olimpiadzie uczestniczę po raz czwarty. Reprezentuję Kraków, ale sukcesy, jeśli takowe się zdarzą, dedykuję swojemu miastu - Nowemu Sączowi. Brałem udział w turnieju tenisowym oraz w konkursie wokalnym przy ognisku. Chciałbym zwrócić uwagę, że w ubiegłym roku Jerzy Opoka, inny sędeczanie, który praktykuje w Limanowej, wywalczył w tenisie srebrny medal.

Radosław Stępnia, Izba Notarialna we Wrocławiu:

- Uczestniczyłem we wszystkich dotychczasowych edycjach

olimpiady. Mogę więc o sobie powiedzieć, że jestem jednym z weteranów. Cztery razy z rzędu udawało mi się wygrywać bieg na 400 metrów. Moją koronną konkurencją jest jednak podnoszenie ciężarka, w której też stawałem na najwyższym stopniu podium. Jako stały bywalec w Mszanie mam prawo powiedzieć, że każda kolejna olimpiada jest lepsza od poprzedniej. Wciąż dzieje się coś nowego, przybywa nie tylko dyscyplin sportowych, ale i uczestników. Tutejsze Igrzyska stały się sławne w całej Polsce. Po prostu przyjazd w Beskidy należy do dobrego tonu.

Daniel Weimer

Wyniki, wyniki...

Piłka nożna

W finałowym spotkaniu turnieju piłkarskiego: Kraków - Poznań 0-0, rzuty karne 4-3. Trzecie miejsce zajęła Warszawa, zaś czwarte - Łódź.

Koszykówka

Finał: Poznań - Szczecin 40-12.

Siatkówka

Finał mężczyzn: Lublin - Warszawa 2-0. Mecz o trzecie miejsce: Moskwa - Kraków 2-0.

Kobiety: Polska - Rosja 2-0.

Przeciąganie liny

1. Łódź, 2. Słowacja, 3. Kraków, 4. Rosja.

Konkurs rzutów karnych, wykonywanych przez prezesów Izb

1. Jerzy Łaciński (Lublin), 2. Stanisław Wiktor (Kraków), 3. Anatol Surowiec (Białystok), 4. Miroslav Duris (Słowacja).